

* Szanowny Panie Ministrze,
w załączniku przesyłam Panu mój list do Rzecznika Praw Obywatelskich. Jeśli Pan zechce, proszę jak wcześniej w całości opublikować go na Pana stronie internetowej. Dziękuję za wszystko co Pan robi. Życzę Panu zdrowia i wszystkiego dobrego. Z żołnierskim pozdrowieniem
(dane adresowe do wiadomości posła J. Zemke), 20 marca 2018 r.

Szanowny Pan
dr Adam Bodnar
Rzecznik Praw Obywatelskich

Piszę do Pana, bo jest Pan ostatnim przedstawicielem państwa, któremu ufam. Szanuję Pana za odwagę i wysiłki w obronie zasad demokracji. Dziękuję za zaangażowanie w obronie krzywdzonych przez władzę. Jest Pan Rzecznikiem Praw Obywatelskich, praw wszystkich obywateli. Tylko Pan nie dzieli nas na tych lepszych i gorszych.

Jestem byłym żołnierzem zawodowym żandarmerii wojskowej. Jako szeregowy obywatel chcę ponownie wyrazić swój sprzeciw wobec hańbiących przepisów degradacyjnych/dezubekizacyjnych. Polityka historyczna uprawiana przez PiS i tak nie zmienia tego, co jest naszą historią. Całkowite zatracenie proporcji w przekazie medialnym, tworzenie kultu „żołnierzy wyklętych”, podkreślanie poświęcenia NSZ nad zasługami Armii Krajowej czy żołnierzy Wojska Polskiego nie zmienia faktów. Nie można ważyć krwi przelanej za Polskę. A jeśli ktoś waży na siłę, to najkrwawszą polską bitwą ostatniej wojny i tak pozostanie przełamanie Wału Pomorskiego przez I Armię WP. „Wyklęci” mają na swoich rękach także krew żołnierzy polskich i zbrodnie na cywilnej ludności. Dziś to ikony prawicowej władzy narzucane społeczeństwu. To najlepszy dowód pisania historii od nowa. Prawdzie historycznej nie służą oświadczenia polityków, że Polski przed 1989 r. nie było, a zwłaszcza „miesięcznicowe” przekonywanie od 8 lat, że nasz kraj nadal nie jest wolny! Swoją drogą, jak w takim razie można obchodzić stulecie niepodległości? Według matematyki PiS-u wypadać winno najwyżej ćwierćwiecze! Wszyscy, którzy myślą inaczej niż władza, są określanymi, jako zdrajcy, obca agentura, Polacy gorszego sortu. Obywatelskie protesty przedstawiciele „dobrej zmiany” nazywają jaszgotem i próbami zamachu stanu.

Jako żołnierz stoję w obronie żołnierzy. Nie należałem do żadnej partii. Oczekuję przestrzegania konstytucji. Dziś, jak nigdy wcześniej, rządzący wyrzekają się mnie. Nie utożsamiam się z taką władzą. Byłem oddany służbie. Ponad dwa i pół roku służyłem w strefach działań wojennych. Jakie argumenty dałem politykom PiS-u do tego, aby nazywać mnie „komunistą i złodziejem”?! Nie jestem komunistą. Niczego nie ukradłem. Przeciwnie, ścigałem w czasie służby sprawców przestępstw i wiem, kto często najgłośniej krzyczy „łapać złodzieja”! Nie godzę się na krzywdzenie przełożonych i kolegów, których poznałem i starszych służbą żołnierzy. Represyjne przepisy obejmują ich tylko z racji etatowej pracy w jednostkach wskazanych przez partyjnych działaczy i historyków.

Rozpocząłem służbę 03.09.1990 r., a ustawa dezubekizacyjna dotyczy okresu do 31.08.1990 r., degradacyjna nawet do końca 1990 r. Wystarczy jeden dzień służby, aby być skazanym partyjnym wyrokiem. Sprzeciwiam się upokarzaniu ludzi, którzy jak miliony obywateli wiernie służyli Polsce. Polsce, w której żyli, kształcili się i awansowali także działacze PiS. Politycy ci wyrokiem dziś, kto sprzeniewierzył się polskiej racji stanu. Stanowią, kogo zdegradować, zdeubekizować, bezkarnie oczernić. Z niskich pobudek przyznali sobie uprawnienia niezawisłych sądów.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. nie szykanowano żołnierzy, którzy służyli wcześniej w armiach zaborców. Przyjęto ich do służby i zaliczono do niej posiadane wcześniej stopnie i wysługę. Po II wojnie nie degradowano piłsudczyków ani przedwojennych policjantów. Nie było takich zamiarów wobec marszałka Rydza-Śmigłego za jego zachowanie we wrześniu 1939 roku. Nie zdegradowano generała Bora-Komorowskiego za ogromne ofiary w następstwie decyzji o powstaniu warszawskim. Zasługi marszałka Piłsudskiego pozwalają na „wybaczenie” mu setek ofiar zamachu majowego 1926 r. To także nasza historia. Mamy powody zarówno dumy, jak i do wstydu. Jedno jest niezmiennie, historię zawsze piszą zwycięzcy. Dawniej - wojen, dziś - wyborów. Stosowanie zbiorowej odpowiedzialności całkowicie lekceważy fakty, przepisy prawa i konstytucję.

Władza do jednego worka wrzuca całe instytucje, przedstawiając wszystkich bez wyjątku jako zdrajców i katów. Od października 2017 r. około 40 000 byłych funkcjonariuszy i pracowników MSW, BOR, WOP i ich rodzin ma dożywotnio obniżone emerytury i renty. Często do kwoty 850 zł netto miesięcznie. Tak praktycznie wygląda odwet PiS-u na historii.

Politycy nadali sobie prawo do odbierania godności zarówno nieżyjącym, jak i myślącym inaczej. Następstwem gorszącej ustawy jest śmierć kilkudziesięciu osób i rodzinne tragedie. Oto oczekiwana „sprawiedliwość społeczna”! Czy prawo może być sprawiedliwe, jeśli krzywdzi choć jednego człowieka? Każdy zyciorys jest inny. Represje mogą wkrótce objąć żołnierzy i ich bliskich. Już z pierwszych wypowiedzi wynika, że tylko ustawa degradacyjna obejmie kilkuset żołnierzy. Na procedowanie czeka w sejmie „dezubekizacja” MON. Ma karać tysiące żołnierzy pełniących służbę w organach bezpieczeństwa państwa wymienionych w ustawie lustracyjnej i katalogu IPN. Chce pozbawić ich praw nabytych i zerwać zobowiązania zawarte przez państwo. Byłym funkcjonariuszom służb cywilnych obniżono świadczenia pieniężne. Żołnierzy władza będzie mogła ponadto

zdegradować! Kompleksy i mściwość powodują, że PiS chce bez stosowania procedury sądowej, wprowadzaną przez siebie populistyczną ustawą, odbierać stopnie nadane przez Polskę. Władza zarzuca objętym ustawą, że wybrali służbę Moskwie i reżimowi komunistycznemu. W moim przekonaniu służyli Polsce, jedynej, jaka była. Jeśli ktoś łamał prawo, niech indywidualnie podlega przykładowej karze.

Nigdzie na świecie nie degradowano dotąd nieżyjących żołnierzy! Kiedy żyli, nie zrobił tego żaden sąd. Gen. Jaruzelski to frontowy żołnierz, którego „nieszczęściem” stało się, że przyszedł ze wschodu! Skąd miał przyjść, skoro wojenna zawierucha rzuciła go na Syberię, a potem do polskiej armii tworzonej w ZSRR? Nie zdążył ewakuować się z korpusem gen. Andersa na Bliski Wschód i walczyć u boku zachodnich aliantów. Pełnił obowiązki szefa Sztabu Generalnego, ministra obrony, przewodniczącego WRON, pierwszego prezydenta III RP. Jego życiorys nie jest jednoznaczny. Nie powinni jednak oceniać go tak kategorycznie ci, którzy nie stawali przed koniecznością jego wyborów. Władze MON sprowadziły wszystko do nazwania go po śmierci zdrajcą i oświadczeń, że powinien być zdegradowany wielokrotnie!

Sprawa nie obchodzi większości społeczeństwa. Ale zadaję pytanie, co potem? Czy miliony członków PZPR i ich rodziny mogą spać spokojnie? A co z byłymi urzędnikami państwa, prokuratorami, sędziami, żołnierzami, milicjantami, nauczycielami? Kim są ci, którzy uczciwie pracowali w czasach PRL-u? Może od razu odmówić polskości wszystkim, którzy nie wysługują się władzy? Myślę, że tyle ważnych wyzwań jest przed naszym krajem. PiS skupia się na ciągłych rozliczeniach „kto, gdzie i z kim stał”. Z historii robi histerię.

Podkreślanie naszej „wyjątkowości”, szukanie wszędzie wrogów i naruszanie europejskich wartości szkodzi Polsce. Powtarzanie, że państwo jest w ruinie i musi wstać z kolan do niczego dobrego nie doprowadzi. Władza przekonuje, że kosztowne gospodarcze i polityczne porażki to nasze sukcesy! Powtarzane kłamstwa stały się prawdą dla wyborców PiS i obywateli ufających mediom publicznym. Władza deklaruje umiar i pokorę. Faktycznie zaś bije rekordy nepotyzmu. Przyznaje swoim lukratywne posady, astronomiczne pensje i nagrody. Wszystko zawłaszcza i upartyjnia. Premiuje biernych, miernych, ale wiernych partii. Krzyżując „precz z komuną”, docenia ludzi bez zasad i gorliwych działaczy wyszydzanego PRL-u. To niemoralne!

Czynnym żołnierzom i funkcjonariuszom życzę, żeby w przyszłości sami nie byli karani za służbę pod rządami PiS, żeby doczekali czasów kompetentnego i lojalnego zwierzchnictwa. Byłym zaś życzę, żeby dotrwali lepszych czasów. Każda władza przemija. Wszystkim noszącym mundur chcę przypomnieć - służy się państwu, nie politykom. Sam mundur nie czyni żołnierzem, nie daje honoru. Mundur nosi się w sercu. Chciałbym, aby rządzący jednoczyli obywateli i nie niszczyli demokracji, żeby tworzyli coś dobrego i trwałego, przestali burzyć, rozgrzebywać przeszłość, zmieniać pomniki i nazwy ulic.

Obecna władza podzieliła nas jak żadna wcześniej! Wzywam do opamiętania. Honor to nie napis na dresie narodowców i zadymiarzy plujących na kobiety i bijących słabszych. To nie „puste” słowo powtarzane przez rzeczników „dobrej zmiany”.

Szanowny Panie, sądzę, że bronię dzisiaj przegranych spraw, ale trzymam się zasad i wartości. Nie chcę milczeć i stać z boku. Proszę, niech Pan zechce wsłuchać się w mój głos. Nawet, jeśli należę do mniejszości, to byłem, jestem i chcę być obywatelem Polski.

Z poważaniem
st. chor. sztab. rez. Dariusz Czyż
